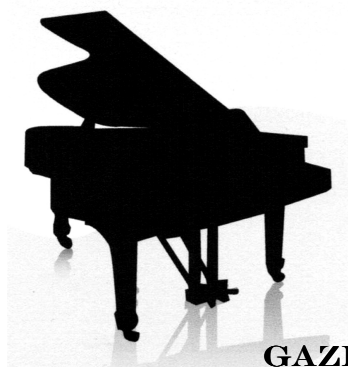




POLSKA JEDYŃKI

GAZETKA UCZNIÓW SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 1

IM. FRYDERYKA CHOPINA W ŻARACH

CENA: 2 ZŁ

NR 2, LISTOPAD-GRUDZIEŃ 2010 R. (03-04)



(rys. Wiktoria Pacholska, 5d)

W numerze m.in.:

- Sprawozdanie z wycieczek do Świętoszowa i Zielonej Góry ▪
 - Sprawozdanie z EKOTURNIEJU ▪ Opowiadania i legendy
 - Listy do Świętego Mikołaja ▪ Wiersze o zimie
- ZAPRASZAMY DO LEKTURY!**

Zamiast wstępniaka – garść jesienno-zimowych refleksji

Ubi sunt qui ante nos fuerunt? Gdzie są ci, którzy byli przed nami?

Listopad to czas zadumy. W sposób szczególny pamiętamy o naszych bliskich zmarłych. Odwiedzamy groby na cmentarzach, w świątyniach daje się słyszeć cicha modlitwa za tych, którzy już odeszli. Gdzie oni są? A my? Skąd przychodzimy? Dokąd zmierzamy? Kim jesteśmy i co to oznacza?

Kiedyś, spacerując po cmentarzu, przeczytałem na jednej z płyt nagrobnych: „Przechodniu, zastanów się: kim ja byłem, ty teraz jesteś; kim ja jestem, ty będziesz”. Niektórzy może się przestraszą, bowiem słowa te przypominają o nieuchronnym końcu – śmierci. Ja jednak myślę, iż tak naprawdę są to słowa zachęty, zachęty do dobrego życia, do wykorzystywania każdej chwili. **Vanitas vanitatum et omnia vanitas** – powiada Kohelet – „Marność nad marnościami i wszystko marność”. Nie warto gromadzić bogactw, warto natomiast gromadzić dobre słowa i uśmiechy, które powinniśmy codziennie kierować do ludzi.

Po refleksjach przyjdzie czas na radość związaną ze świętami Bożego Narodzenia. Święty Mikołaj, choinka, prezenty, wigilia... Zadbajmy o to, aby przeżyć ten czas dobrze, wypoczywając, spotykając się z bliskimi, zacieśniając ludzkie więzy – coraz mocniej. Święty Mikołaj żył naprawdę i był DOBRYM człowiekiem. Powinniśmy o tym pamiętać nie tylko 6 lub 24 grudnia, lecz przez cały rok. Jeśli nie mamy pieniędzy, nie możemy komuś kupić chleba czy swetra. Możemy natomiast wytłumaczyć komuś trudne zadanie z matematyki, możemy się uśmiechnąć, stanąć w czyjejs obronie, możemy... Sam się zastanów, co dobrego możesz zrobić. **Staniesz się dzięki temu prawdziwym Świętym Mikołajem!!!**

Piotr Pałac

Co w szkole piszczy?

Wycieczka do Świętoszowa Wycieczka do Świętoszowa

W czwartek, 21 października moja klasa, czyli II a i klasa II b odwiedziły Jednostkę Wojskową w Świętoszowie. Zwiedziliśmy muzeum pamiątek wojskowych, a potem poszliśmy na strzelnicę, aby trochę postrzelać. Oglądaliśmy także film o odwadze polskiego oręza. Pod opieką dowódcy czołgu mogliśmy wejść do niego, dowiedzieliśmy się również, do czego służą poszczególne elementy. Widzieliśmy, jak czyszczą te pojazdy bojowe. Następnie udaliśmy się na świetlicę, gdzie poczęstowano nas herbatką. W międzyczasie odbył się konkurs plastyczny, który wygrała Amelka. Na koniec zorganizowano nam dyskotekę, po której wróciliśmy do Żar.

Bardzo mi się podobało w Świętoszowie.

Ania Reczyńska, kl. 2a

Sprawozdanie z wycieczki do NBP w Zielonej Górze

W piątek, 19 listopada br. wybraliśmy się na wycieczkę do Narodowego Banku Polskiego w Zielonej Górze, zorganizowaną przez panią Bożenę Masłowską, nauczycielkę historii. W tym dniu w NBP odbywały się dni otwarte, dlatego oprócz naszej tego dnia bank gościł jeszcze 59 innych grup. Mieliśmy okazję zapoznać się z działalnością NBP, jego historią, funkcjami i zadaniami.

Po przyjeździe do Zielonej Góry udaliśmy się prosto do banku, gdzie zostaliśmy przyjęci przez panią przewodnik, który była odpowiedzialna za oprowadzanie gości w czasie dni otwartych. Najpierw wysłuchaliśmy wykładu o sposobach liczenia pieniędzy. Zaprezentowano nam maszyny używane dawniej w pracy bankowej. Następnie oglądaliśmy sztabkę złota o wartości około 1,5 mln złotych. Przez specjalny przyrząd patrzyliśmy na starą monetę przedstawiającą kolędniców i gwiazdę. W jednej z sal została zorganizowana wystawa różnych monet używanych w Polsce. Widzieliśmy też warszawskie prace częściowo wykonane ze srebra. Mieliśmy również okazję wymienić zwykłe monety na okolicznościowe.

Potem udaliśmy się na spotkanie z panem, który opowiadał o banknotach i monetach. Braliśmy udział w konkursie o pieniądzach. Każdy uczestnik dostawał nagrodę w postaci banknotu, nawet o nominale 100 000 zł ;-)

Później pojechaliśmy windą na najwyższe piętro, gdzie odbył się pokaz monet euro używanych w krajach UE. Dowiedzieliśmy się, że nie we wszystkich państwach euro wygląda tak samo. Na koniec otrzymaliśmy po balonie i wpisaliśmy się do książki gości.

Po wyjściu z banku poszliśmy do McDonalda.

Z Zielonej Góry wyjechaliśmy około godz. 16.00. Zarówno podczas pierwszej, jak i drugiej edycji Dni Otwartych NBP, zwiedzający, którzy odwiedzili bank, mogli zobaczyć i wziąć do ręki sztabkę złota, a także mieli możliwość wybicia okolicznościowego żetonu. Ogromne zainteresowanie wzbudził także kurs rozpoznawania autentyczności znaków pieniężnych oraz film o historii bankowości centralnej w Polsce.

Wyjazd był udany.

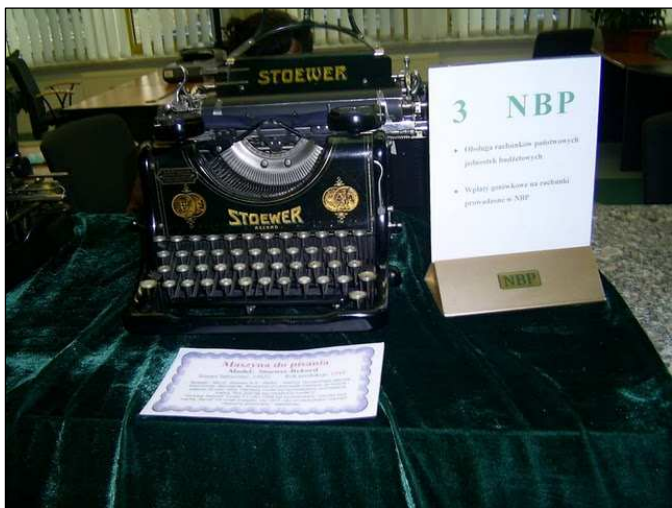
Paula Robińska, 6c



Redakcja

klasa IVa: Maja Wijas ▪ **klasa Vc:** Ola Cejko, Ola Jarosz, Iza Kasprolewicz, Kinga Kłobut, Klaudia Stochalska, Oliwka Strzelecka, Ania Widło ▪ **klasa Vd:** Patryk Makohonik, Klaudia Olak, Klaudia Olbryś, Ola Onuchowska, Wiktoria Pacholska, Rafał Szelest, Mirella Zembik

Opiekun koła dziennikarskiego: Piotr Pałac



Pod tym linkiem kryje się strona internetowa, na której znajdziecie nazwy i zwory monet wszystkich państw świata:

<http://www.money.pl/pieniadze/pieniadze-swiata/banknoty,wszystkie.html>

EKOTURNIEJ

Happening matematyczno-przyrodniczy
pt. „W kręgu ssaków Polski”

W poniedziałek, 16 listopada 2010 roku odbyła się w naszej szkole **X edycja Ekoturnieju**, na którym, podobnie jak w ubiegłych latach, królowały przedmioty ścisłe: matematyka i przyroda. Motywem przewodnim tegorocznych zmagania były ssaki Polski. O godzinie 12.00 rozpoczęły się konkursowe zmagania, w których udział wzięły drużyny z KSP, SP 1, SP 2, SP 5, SP 8, SP 10.. Poszczególne grupy miały za zadanie: zaprojektować logo turnieju w formie plakatu z różnych figur geometrycznych, zaprojektować i przynieść

ze sobą strój wybranego ssaka, przygotować opowiadanie o nich oraz wykonać zdjęcie dowolnego ssaka.

Każda z drużyn zaliczała następujące konkurencje:

1. *Ssaki Polski – wystawa plakatów.*
2. *Zabawa matematyczna z błyskiem.*
3. *Łamigłówka z ssakiem – matematyczna malowanka.*
4. *Opowieść z puszczy – zadanie literackie, narratorem opowiadania jest wybrany przez uczniów ssak, który opowiada o swoich przeżyciach z leśnego życia.*
5. *Ssaki w symbolach parków narodowych. Ochrona gatunkowa i rozmieszczenie ssaków w Polsce.*
6. *Konkurs na najciekawszy stój ssaka.*
7. *Ssak w moim obiektywie – konkurencja fotograficzna.*

Po prawie trzygodzinnych zmaganiach wyłoniono zwycięzców, chociaż, naszym zdaniem, nie było ani wygranych, ani przegranych, a wszystko dzięki niezwyklej atmosferze zdrowej rywalizacji i nauki poprzez zabawę. Zapraszamy do obejrzenia zdjęć oraz do lektury trzech opowiadań przygotowanych przez poszczególne drużyny (pozostałe teksty w następnym wydaniu „Pulsu Jedyńki”).

Piotr Pałac



Kuba Rewers, reprezentant naszej szkoły



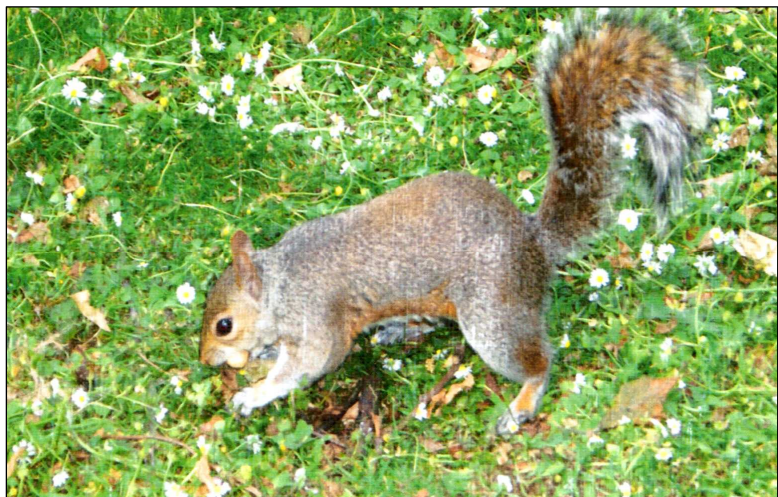
fot. Piotr Pałac



Stroje przygotowane przez uczniów zapierały dech w piersiach



Oto najlepsze zdjęcia zgłoszone do konkursu:



Zdjęcie ekipy z SP 1



Zdjęcie uczniów SP 8, najwyżej ocenione



Zdjęcie drużyny z SP 3

Opowieść z puszczy o... (opowiadania konkursowe)

Przytulasek

Nazywam się Przytulaneek, jestem białym zajączkim. Mam trzy lata. Mieszkam w Polsce. Czasem zmieniam ubarwienie. Wysoko skaczę i szybko kicam. Jestem dość niski, ale moje uszy są długie. Na polowanie wychodzę nocą. Najbardziej smakuje mi roślinność zielna, jagody i grzyby. W zimie odżywiam się korzeniami, korą drzew oraz sianem. Mój gatunek jest chroniony. Chciałbym Ci opowiedzieć przygodę o poznaniu mojego przyjaciela. Na pewno Ci się spodoba.

Pewnego słonecznego dnia postanowiłem udać się w kierunku pobliskiej rzeki. Kicając, mijałem lśniące od słońca ogromne drzewa. Byłem samotny, pragnąłem spotkać drugiego zwierzaka, z którym mógłbym serdecznie porozmawiać. Tak zamyślony, skoczyłem na kładkę, która zaczęła tonąć na środku rzeki. Zanim się zorientowałem, byłem po uszy w wodzie! Nagle poczułem, że tonę! Na brzegu spostrzegłem ludzi, ale oni beczynnie patrzyli, jak mknę z nurtem. W pewnej chwili poczułem, że coś wypycha mnie na brzeg. Był to szaraczek, który próbował uratować mi życie. Kiedy znalazłem się na brzegu, dotarło do mnie, że mogłem zginąć! Jednak znalazł się przyjaciel, który zrobił wszystko, aby mnie uratować. Był to najmielszy dzień w moim życiu.

Od tamtego czasu codziennie spotykam się z szaraczkiem i wędrujemy razem. Przeżywamy dużo wspaniałych przygód. Teraz już wiem, że życie bez przyjaciela nie ma sensu. We dwójkę lepiej pokonuje się trudności oraz przeszkody dnia codziennego.

Opowiadanie uczniów SP1

Orzesznica Jola

Witam Was serdecznie, jestem orzesznicą o imieniu Jola. Pewnie niewiele o mnie wiecie, bo prowadzę nocny tryb życia i najczęściej przebywam w zaroślach. Mówią, że jestem podobna do młodej wiewiórki lub myszki, ale ani z jedną, ani z drugą nie jestem spokrewniona. Należę do popielicowatych, czyli pilchów. W naszym lesie z mojej rodziny spotykam popielice, koszatki i żołądnice. Jesteśmy małymi gryzoniami, wyróżniamy się stale rosnącymi siekaczami, które musimy nieustannie ścierać.

Ojej! Przecież to już jesień! Muszę Wam szybko wszystko opowiedzieć, bo zaraz zasnę!

Urodziłam się wiosną, dni były już długie i ciepłe. Z początku nic nie widziałam, ale miło było się tulić do moich sióstr i braci. Nasza mama bardzo o nas dbała, wszyscy ssaliśmy jej mleczko. Po osiemnastu dniach otworzyłam oczy i mogłam obejrzeć mój dom rodzinny. Było to kuliste gniazdo z mchu, trawy i gałązek zlepionych śliną. Rodzice wybudowali je w gęstych krzewach, około metra nad ziemią. Dla bezpieczeństwa miało ono tylko jedno wejście. Po miesiącu moja dieta rozszerzyła się. Początkowo żywiłam się młodymi pędami, pączkami drzew oraz owadami. Potem liśćmi, gałązkami drzew, orzechami, żołądziami, bukwą. Uwielbiam też różne soczyste owoce leśne. Po sześciu tygodniach usamodzielniałam się. Mam kilka gniazd sypialnych, tak zwanych letniskowych. Są mniejsze od gniazda lęgowego, ale za to wiszą ponad dwa metry nad ziemią. W razie niebezpieczeństwa szybko zmieniam kryjówkę. Gdy mnie coś przestraszy, przyczajam się, licząc na swoje ochronne ubarwienie.

Jeszcze Wam nie opisałam, jak wyglądam. Jestem najmniejsza z rodziny, moje ciało ma 8 cm długości, a ogon 6. Futerko mam żółto-brązowe, a spód ciała białawy; krótkie, okrągłe uszy i oczy czarne jak węgielki. Niestety, nie mam tak puszystego ogonka jak wiewiórka, ale pełni on bardzo ważną rolę w czasie karkołomnych i wręcz akrobatycznych wspinaczek, które uprawiam w krzewach malin, jeżyn lub leszczyny. Często wiszę na gałązce, trzymając się jej tylko tylnymi nogami. Jestem w tym lepsza od Zdzicha.

Zdzisław to mój mąż, bo my, orzesznice, lubimy żyć w parach. Spotkałam go na jagodzisku, na obrzeżach lasu, obok zarośli leszczyny. W przyszłym roku planujemy powiększenie rodziny, dwa razy po pięcioro dzieci.

Teraz przed nami bardzo trudny okres – długi sen zimowy. Zasypiamy w październiku, a budzimy się na początku kwietnia. W okresie tym jesteśmy zupełnie bezbronne. Bardzo obniżamy temperaturę ciała, oddychamy raz na minutę, oszczędzamy w ten sposób zgromadzone zapasy tłuszczu. Niestety, wiele z nas nie przeżywa długich i mroźnych zim. Mam nadzieję, że ta będzie łagodna.

Może wiosną się spotkamy. Raczej unikam osiedli ludzkich, ale w kontakcie z człowiekiem jestem bardzo łagodna i nie gryzę. Pamiętajcie, że jestem pod ochroną.

Praca dzieci z SP 8

Oto ja, jeż europejski. Opowiem Wam o moim życiu, które jest całkiem ciekawe. Zaczniemy od tego, gdzie możecie mnie spotkać. Otóż nie tylko w lasach, lecz także na polach i w gospodarstwach ludzkich. Czym się żywię, pytacie? Otóż nie jadam jabłek – tak wszyscy myślą i tak mnie malują. Spożywam ślimaki, jagody oraz owady. Podczas zimy słodką śpię.

A teraz opowiem Wam ciekawostkę na mój temat. Potrafię polować i zjadać ropuchy oraz węże, np. żmije. Jestem odporny na ich jad! O! Przypomniała mi się okropna historia z mojego życia!

Pewnego słonecznego dnia chciałem przejść na drugą stronę lasu, lecz dzieliła go ruchliwa droga. Wahałem się, lecz w końcu się odważyłem. Gdy byłem na środku, przed oczyma przemknęło mi duże czerwone auto. Przeraziłem się. Ale dotarłem do końca.

Opowiadanie uczniów SP 5

Legendy uczniów klas drugich

Legenda o powstaniu wszechświata

Na początku nie było niczego, oprócz czegoś, co nie było większe od ziarna piasku. Ziarenko to rozpadło się w wyniku wielkiej eksplozji. Materia, z której zbudowane było ziarenko, zaczęła się szybko rozpraszać i rozprasa się tak do dziś. Dzięki tej małej ilości materii istnieje wszystko, co nas otacza. Ślady tego wydarzenia możemy wciąż obserwować. Wystarczy tylko wyjąć wtyczkę od anteny z naszych telewizorów. To, co zobaczymy, będzie echem tego wydarzenia.

Kacper Ćwiertnia, 2a

Legenda o dzielnym psie Dino

Dawno, dawno temu żył w wiosce chłopczyk o imieniu Jasiu. Mieszkał on z mamą, byli biedni. Jasiu postanowił, że zacznie pracować, żeby zarobić na chleb. Pewnego razu Jasiu poszedł sprzedawać koszyki. Zarobił trochę pieniędzy na jedzenie, ale zobaczył panią, która sprzedaje szczeniaki. Bardzo mu się jeden spodobał, ale nie miał tyle pieniędzy, aby go kupić. Pogłaskał go więc tylko po główce i poszedł do domu. Nie zauważył nawet, że szceniak szedł za nim. Jasiu wrócił do domu, a piesek z nim. Obejrzał się i zobaczył psa. Powiedział to mamie, a ona tak się wystraszyła, że aż podskoczyła. Powiedziała: „Jasiu, skąd masz tego psa?”, a on jej odpowiedział: „Przyszedł za mną”. Mama zgodziła się go zatrzymać. Nazwali go Dino. Rósł bardzo szybko, był silny i mądry.

Pewnego ranka zaczął palić się dom sąsiadów. Dino obudził się i wyczuł, że coś się pali. Szybko obudził też Jasia i wybiegli na podwórko. Dino wbiegł do płonącego domu i wyciągnął płaczące dzieci. W domu było czworo rodzeństwa, rodzice byli w pracy. Uratował im życie.

Dino pomagał wszystkim mieszkańcom wsi, gdy tylko mieli kłopoty. Był prawdziwym bohaterem, ulubionym psem, a o jego czynie dowiedział się cały kraj.



Tekst
i rysunek:
Emilka Miszkiel,
2a

Legenda o Żarach

Dawno, dawno temu była sobie mała osada. Miejscowość ta była położona wśród pięknych i gęstych lasów. Mieszkali w niej dobrzy i pracowici ludzie, którzy trudnili się uprawianiem latorośli. Był wśród nich Mirośław – człowiek o wielki sercu. Mirośław słynął z

tęgo, że lubił pomagać ludziom biednym i chorym. Wszyscy bardzo go za to szanowali.

Pewnego roku, z powodu wielkiej suszy, wybuchł pożar, w którym najbardziej ucierpiała plantacja winorośli Mirośława i jego dom. Wszyscy ludzie pospieszili mu z pomocą. Po ugaszeniu pożaru wybudowali nowy dom i każdy z nich podarował mu kawałek swojej ziemi. Mirośław założył na niej nową plantację i nazwał ją Żary. Miasto Żary bardzo się rozrosło i pięknieje z każdym dniem.

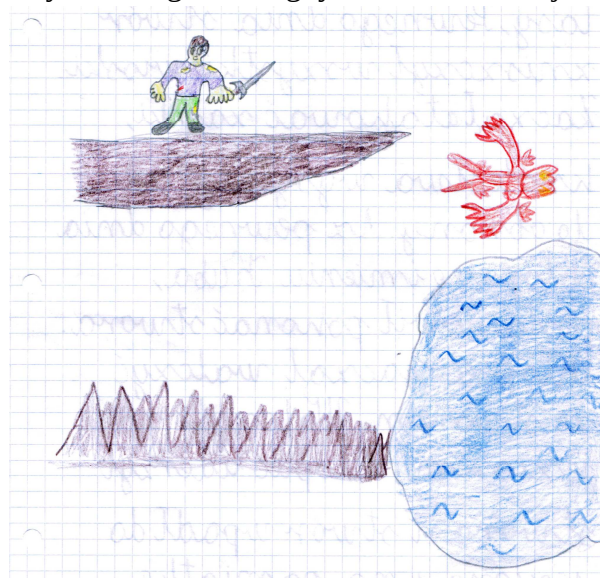


**Tekst
i rysunek:
Patryk Bieńko, 2a**

Legenda o ognistym stworze

Dawno, dawno temu, żył ognisty stwór, który atakował wioski, niszczył domy, palił lasy. Pewnego dnia, gdy nie zostało mu już żadnej wioski do zniszczenia, zaczął atakować

zamki. Królestwa wysyłały rycerzy do obrony. Aż pewnego dnia chłopiec o imieniu Kuba postanowił pokonać potwora. Walczyli nad jeziorem bardzo zacięcie. Po oddaniu ostatniego ciosu „stwór” wpadł do jeziora i utopił się. Na pamiątkę tego zdarzenia postawiono pomnik chłopcowi, który potem został królem.



**Tekst
i rysunek:
Kuba Baranowski, 2a**

Legenda o bursztynie

Dawno, dawno temu nad samym Bałtykiem żyli sobie Jan z Marysią. Pewnego słonecznego dnia nad brzegiem morza znaleźli małą dziewczynkę. Zabrali ją do domu.

Dali jej na imię Jagoda i wychowali jak własną córkę. Uczyli ją pracy w domu, a ona chętnie pomagała rodzicom.

Pewnego dnia poszli wszyscy nad morze. Świetnie się bawili. Biegali po plaży i zbierali muszelki. Aż tu nagle z wody wyszedł Neptun i rozkazał, aby dziewczynka do niego wróciła. Powiedział, że jej prawdziwym domem jest morze. Jagoda niechętnie, ale posłusznie wróciła do Neptuna. Lecz tak bardzo tęskniła za rodzicami, że nie przestawała płakać.

A jej łzy zamieniały się w bursztynowe kryształki. Może do dziś Jagoda płacze? Bo na plaży nad morzem wciąż można znaleźć bursztyny.



Tekst i rysunek:
Szymon Moliński, 2a

Legenda o Trójoczku

Wśród mieszkańców Drożkowa krąży legenda o trzyokim potworze z bagien i dzielnym Kryspinie. Ten niedobry Trójoczek kradł ludziom ich zwierzęta: krowy, owce, kury, kaczki...

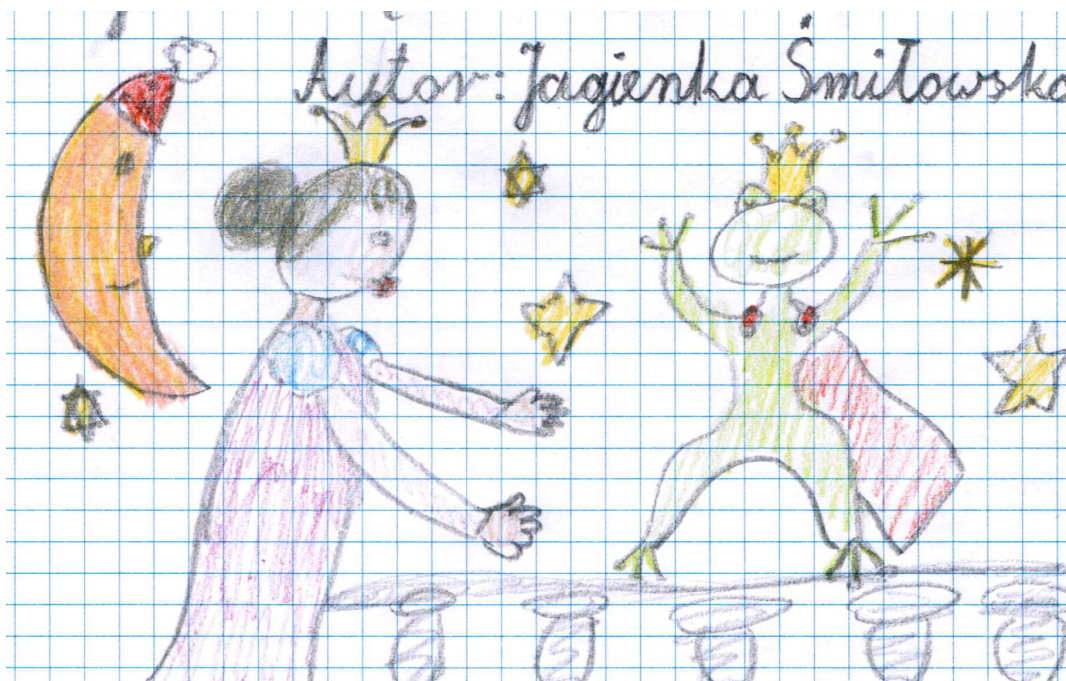
Wszyscy byli strasznie zmartwieni, nie wiedzieli, jak pozbyć się okrutnego stwora. Ale pewnego dnia dzielny ogrodnik Kryspin powiedział: „Dość mam tego, nauczę go jeść warzywa i owoce”. Zakradł się w nocy na bagna i zostawił tam kosz z pysznościami z ogródka. Potwór znalazł podarunek i strasznie mu wszystko posmakowało. Dzielny ogrodnik nauczył wcale nie takiego złego potwora, jak prowadzić ogródek... i od tej pory zapanował spokój.



**Tekst
i rysunek:
Kryspin
Lipiec, 2a**

Legenda o Małej Królownie

Dawno, dawno temu żyła sobie mała królowna o imieniu Alicja. Miała ona wielki talent do malowania i rysowania. Bardzo lubiła swojego kotka Czarusia i Leona, lubiła też dwa psy o imieniu Aja i Maja. Miała cudowny ogród, a w nim wiele róż i bzów, piękne drzewa i dwie fontanny. Pewnego dnia spotkała żabę, a kiedy ją pocałowała, ta zmieniła się w pięknego księcia. Zapomniałam dodać: żyli długo i szczęśliwie ;-)



Legenda o Bazyliisku

W ciemnej jamie mieszkał przerażający potwór. Miał on ogon, oczy węża, a dziób, głowę i skrzydła kury. Nazywali go Bazyliisk. Wielu żołnierzy chciało go pokonać, ale każdy, kto spojrzał raz w jego oczy, zamieniał się w kamień. W jamie było wiele skarbów, a wkoło lasu stało wiele posągów.

Był sobie chłopiec, który chciał zgładzić potwora. Powędrował do lasu, w którym on mieszkał. Zabrał ze sobą lustro i chustę, aby się bronić przed Bazyliiskiem. Chłopiec zawiązał sobie oczy chustą, aby nie patrzeć w oczy potwora. Lustro postawił przed Bazyliiskiem, a ten zamienił się w kamień. W jamie chłopiec znalazł skarby.



**Tekst
i rysunek:
Dominik
Kominiek,
2a**

W następnym wydaniu „Pulsu Jedyńki” przeczytacie kolejne legendy autorstwa naszych uczniów. Zapraszamy do lektury!

Interpretacja wiersza *Spóźniony słowik* autorstwa Bartka Baranowskiego z klasy 2c

Wiersz *Spóźniony słowik* opowiada o rodzinie słowików. Pewnego dnia zawsze punktualny pan Słowik spóźnia się na kolację. Pani Słowikowa przygotowała kolację i martwiła się o męża. Miał być dwie godziny temu... Zastanawia się, co mogło go zatrzymać. Może go napadli, oskubali z piór, skradli głos? Nagle zjawia się pan Słowik. Na pytanie, gdzie był, odpowiada niefrasobliwie, że: „Wieczór taki piękny, więc szedłem piechotą”.



Justyna Jusińska: *Mój mały notesik*

Ten notesik jest moim największym skarbem. A ja tak jakby szpiegiem. Ale teraz już wiem, że nie poradziłabym sobie bez notesu. Jak sama nazwa mówi, notuje się w nim różne wydarzenia. Czasem wesołe, czasem smutne. Pewnie chcecie wiedzieć, jakie wydarzenie w nim opisałam? No to proszę...

To był tłusty czwartek. Wtedy umazałam się dżemem z pączka. Całą klasa się ze mnie śmiała. Nagle mój notes wypadł pod ławkę. Nie było w nim żadnej notatki. W końcu odkryłam, że jest on zaczarowany i jedyny w swoim rodzaju. To był wspaniały dzień z moim notesem, który znał wszystkie wydarzenia.



ZOO

Pewnego dnia ja i moja rodzina wybraliśmy się do ZOO. Były tam różne zwierzęta, które oglądaliśmy z podziwem. Robiliśmy im zdjęcia i karmiliśmy je. Były tam: słonie, pingwiny i inne, najróżniejsze zwierzęta. Ten dzień przyniósł mi wiele wrażeń i z uśmiechem na twarzy wróciłam do domu.

Klaudia Mazurek, 2c

Zima, brrrr!

Na dworze piękna zima biała,
w śnieżnym puchu cała.
Na dworze drzewa oszronione,
w zimowe sople ozdobione.
Dzieci wychodzą na sanki
oraz żeby lepić bałwanki.

Ola Sienkiewicz, 3c



Marta Świdkiewicz, 3c

Zimowe dni

Prószy śnieżek na czarne uliczki,
Trudno przejść przez szare chodniczki.
Trudno przez nie przejść,
By do kolorowej szkoły wejść.
Ja chodzę na sanki,
A moi koledzy lepią bałwanki.
Wszędzie prószy biały śnieg,
A ja robię przez zasy bieg!

Adam Pawłow, 3c

Zima

Na dachach sople, z nich krople padają. Moi koledzy idą na sanki, ja wolę lepić bałwanki. Dzieci wesoło brykają, na sankach zjeżdżają. Szyby ozdobione zimowo, drzewa pięknie oszronione.

Kuba Gruchot, 3c



Na dachach są długie i czyste sople.
Gdy zbliża się marzec, lecą z nich krople.
Dzieci chodzą na sanki, lepią bałwanki.
Czasem na sankach sobie zjeżdżają
oraz razem brykają.
Teraz rolnikom niszczą się grządki,
A ludzie robią świąteczne porządki.
Śnieg wszystko przykrywa,
Daszki kamieniczek, a także drzewka
i chodniczek

Paweł Burzyński, 3c

Listy do Świętego Mikołaja

O Świętym Mikołaju pisaliśmy w specjalnym numerze „Pulsu Jedyńki”. Teraz mamy przyjemność zaprezentować Wam listy do ulubieńca wszystkich ludzi dobrej woli. Zapraszamy do lektury oraz refleksji: o co ja bym poprosił Mikołaja? O rzeczy materialne czy może o coś jeszcze?

Żary, 2 XII 2010 r.

Drogi Mikołaju!

Na wstępie mojego listu, gorąco Cię pozdrawiam. Chciałbym Tobie życzyć Ciepłych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku!

Nie odzywałeś się już ponad rok, co u Ciebie? Mam wielką prośbę... W tym roku nie chcę nic specjalnego... Proszę tylko o uśmiech dla naszej kochanej Pani, której zrobiliśmy przykrość naszym złym zachowaniem. Proszę też o dużo, dużo zdrowia i dobroci dla wszystkich ludzi.

Ciepłe pozdrowienia i całuski

Laura Anop

Żary, 06.12.2010 r.

Drogi Święty Mikołaju!

Wiem, że masz dużo dzieci, które musisz obdarować prezentami. Jak zawsze bardzo proszę Cię o dużo słodyczy i pluszaka oraz o książkę pt.,,101 pomysłów na dobrą zabawę”.

Pozdrawiam i dziękuję,

Daria

Żary, 2 grudnia 2010 r.

Drogi Św. Mikołaju!

Proszę Cię o to, aby na całym świecie dzieci oraz dorośli mieli co jeść, w co się ubrać i przede wszystkim – mieli gdzie mieszkać. Wiele rodzin na świecie nie ma tego, co my! Chciałabym również, żeby wojny w krajach arabskich lub innych, np. w Iraku, w Afganistanie – skończyły się! Dzieci wojny są bezbronne i nie mają swojego miejsca, muszą się włóczyć po ulicach. Proszę Cię też o uzdrowienie mojej chorej prababci, która może w każdej chwili umrzeć, ponieważ ma raka. Ty możesz to zrobić, ponieważ masz moce nie z tego świata.

Życzę Ci miłej pracy Mikołaju i wiele, wiele prezentów.

Pozdrawiam

Aleksandra Onuchowska, 5d

Żary, 2.11.2010 r.

Kochany Św. Mikołaju

Mój drogi... prosiłbym Cię o drobny upominek, a mianowicie o grę „FIFA11”. To taki drobny prezent dla mnie. Proszę Cię o zdrowie, miłość i zrozumienie dla całej rodziny. Cały świat... my... ludzie, a szczególnie ubogie, biedne rodziny w Afryce, też chcą coś dostać. Ześlij im paczkę z pieniędzmi i z pożywieniem. Ześlij bezdomnym ludziom luksusowe wille. Proszę, zrób to dla mnie i dla wszystkich.

Bardzo proszę,

Patryk „GRZYBEK” Makohonik



Drogi Mikołaju

Kochany Mikołaju, dawno do Ciebie nie pisałem.

W tym roku nie chcę nic dla siebie. Tym razem pomyślałem trochę o innych. A dokładniej o biedniejszych rodzinach mieszkających nie tylko w Polsce, ale na całym świecie. Pomyślałem też o tych, którzy na co dzień nie mają co jeść lub nie mają gdzie spędzić nocy. Chciałbym, aby w ten jeden szczególny dzień nie było żadnych wojen i żeby nikt się nie kłócił.

Pozdrawiam,

RAFAŁ, 5d

Żary , 02.12.2010r

Św. Mikołaju!

Mikołaju, proszę Cię o to, aby dzieci w Afryce i na całym świecie nie były głodne, Aby nie było już nigdy wojen na świecie, aby każdy człowiek miał chociaż małe, ale ciepłe mieszkanie. Proszę Cię też o to, aby psy w schroniskach miały ciepło, dużo jedzenia i aby ktoś je zaadoptował i dał im lepsze życie.

Pozdrawiam
Klaudia Olak

Żary, 02.12.2010 r.

Drogi Święty Mikołaju,
proszę Cię o to, żeby nie było wojen na świecie.
Mam jedno pytanie: jak to jest możliwe , że wchodzisz do mnie do domu nie używając komina ? Ale wracając do rzeczy, proszę Cię także o to, żeby kierowcy zwolnili i na drogach było mniej wypadków. Chciałabym, żeby ta mała Nikola, która jest chora na nowotwór, wyzdrowiała.

Maja Wijas, 4a

Żary, 6 stycznia 2011r

Kochany Mikołaju!
Cieszę się, że mogę do Ciebie napisać. Zawsze, kiedy zbliża się dzień prezentów - Mikołajki – myślę, że zobaczę Cię, jak pędzisz po niebie, w czerwonych saniach, z zaprzęgiem reniferów. Często śnisz mi się w nocy, jak ciężko pracujesz wraz ze swoimi pomocnikami, krasnoludkami. Szykuję wtedy pyszne pierniczki i ciepłe mleczko, tak, byś nie był głodny, gdy znowu wyruszysz w podróż. Wiem, że masz jeszcze cały świat do obdarowania, ale bardzo bym się ucieszyła z prezentu, o którym zawsze marzę. Chciałabym od Ciebie dostać dużego pluszaka, który będzie mi towarzyszył zawsze, gdy będę zasypiać.
Z góry dziękuję i pozdrawiam Cię Kochany Mikołaju.

Anna Widło, 5c

Kochany święty Mikołaju!

Dziś jest już 2 grudnia, zatem za 4 dni, 6 grudnia, będą Twoje imieniny. W ten dzień co rok przychodzisz do dzieci na całym świecie z prezentami.

Dzieci we wszystkich krajach czekają z utęsknieniem na Ciebie, Twoje sanie ciągnięte przez renifery, a przede wszystkim na Twój wóz z prezentami.

Ja też czekam na Ciebie. W tym roku byłem raczej grzeczny, drobne nieporozumienia czy to w szkole, czy w domu, zdarzają się przecież każdemu. Proszę Cię, nie zapomnij o mnie – chciałbym od Ciebie czadowy prezent, na przykład jakąś grę komputerową, klocki Lego, słodczyce, albo coś, co sam wymyślisz.

Pamiętaj także o małej Julci – mojej bratanicy. Ona jest malutka, ma rok i cztery miesiące, zatem prezent dla niej musi być inny niż dla mnie. Spełnieniem mojego marzenia byłoby odnalezienie Nuki, mojej kotki, ale nie wiem, czy to potrafisz.

Ponieważ kochasz wszystkie dzieci, proszę Cię, spełnij jak najwięcej marzeń biednych lub samotnych dzieci, których na świecie jest bardzo dużo.

Jeśli przy okazji odnajdziesz drogę do mojego domu, będę bardzo zadowolony.

Ściskam Cię mocno
Twój Jasio

Żary, 2 grudnia 2010 r.

Drogi Mikołaju!

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia i oczywiście czas Twoich wizyt. Mam nadzieję, że uwzględnisz mnie w swoich planach prezentowych i przyniesiesz mi małe drobiazgi. Wiem, że nie będzie Ci łatwo spełnić moich życzeń. Chcę, abyś niewidomym dzieciom pozwolił ujrzeć świat pokryty białymi płatkami śniegu, a tym dzieciom, które nie mają co jeść, przynieś kromkę chleba i szklankę mleka. Proszę Cię również o to, abyś uczniom, którzy chcą iść do szkoły, a nie mogą, dał upragnione książki, żeby się uczyli. Niesłyszącym pozwól usłyszeć ciepłe słowa pełne miłości, a tym, którzy chcą biegać, a nie mogą, aby ganiłi ze swoimi kolegami.

Mikołaju, nie proszę Cię o rzeczy materialne, bo one nie są mi potrzebne do pełni szczęścia, tylko o to, co będę widział w innych ludziach, czyli radość, uśmiech, zadowolenie z życia.

Damian Marchewka, 6b

ZAKOŃCZENIE ROKU CHOPINOWKSIEGO

My Rok Chopinowski kończymy plotkarsko. Niedawno naukowcy odkryli, iż do katalogu chorób Chopina należy dołożyć także padaczkę skroniową.

Do takiego wniosku doszli hiszpańscy lekarze, którzy swoje rewelacje ogłosili na łamach „Medical Humanities”. „Nagle ujrzałem wyłaniające się z otwartego fortepianu te przekłete kreatury, które nawiedzały mnie owej ponurej nocy w klasztorze kartuzów” – to słowa samego Chopina, a dotyczyły przerwane koncertu. Był rok 1848. W 1849 kompozytor już nie żył.

Chopin był chorowity, od dzieciństwa aż po ostatnie dni życia. Stwierdzono u niego m.in. gruźlicę, silną nietolerancję na niektóre pokarmy, bóle brzucha, migrenę, chroniczny kaszel. W wieku dorosłym pojawiło się krwiotłucie. Kompozytorowi towarzyszyły ciągłe niepokoje i napady melancholii.

Naukowcy wysuwali wiele teorii dotyczących trapiących Chopina chorób. Pojawiły się domysły, że mógł cierpieć na mukowiscydozę, wadę serca zwaną stenozą mitralną i wiele innych. Doszukiwano się też u niego dolegliwości psychicznych.

Zdaniem hiszpańskich Chopin cierpiał na padaczkę skroniową. Naukowcy nie zaprzeczają, iż bezpośrednim powodem śmierci kompozytora były problemy płucne. Natknęli się jednak na pewne wzmianki, które sugerują występowanie epizodów padaczkowych. Zanalizowano charakterystyczne cechy halucynacji Chopina, ich złożoność, wyłącznie wizualny charakter, powtarzalność. Ponieważ kompozytor nie słyszał głosów, a jego stan umysłowy był stabilny, wątpliwe, żeby były to objawy schizofrenii lub poważnej depresji. Naukowcy wykluczyli także migrenę czy zatrucie lekami.

W przypadku padaczki skroniowej halucynacje poprzedzone są stanami lękowymi, niepokojem, bezsennością i depresją, co pasuje do symptomów pojawiających się u Chopina. W trakcie przebiegu choroby nie muszą występować drgawki.

W czasach Chopina padaczka skroniowa nie została jeszcze wyodrębniona przez lekarzy. Jej pierwszy naukowy opis pojawił się dopiero w 1861 r.

Szacuje się, że obecnie w Polsce na padaczkę skroniową może chorować nawet ponad 100 tys. osób. Jest to około 25-30 proc. wszystkich chorych na padaczkę.

Redakcja



Zamiast życzeń...

...ksiądz Jan Twardowski *Dlaczego jest święto...*

Dlaczego jest święto Bożego Narodzenia?

Dlaczego wpatrujemy się w gwiazdę na niebie?

Dlaczego śpiewamy kolędy?

Dlatego, żeby się uczyć miłości do Pana Jezusa.

Dlatego, żeby podawać sobie ręce.

Dlatego, żeby się uśmiechać do siebie.

Dlatego, żeby sobie przebaczać.